

Łowiectwo w Czechach

Witold Daniłowicz

W dyskusjach nad polskim modelem łowiectwa często pojawia się przykład Czech i tamtejszej reformy z 2001 r. Jej krytycy wskazują na spadek pogłowia zwierzyny, rabunkową eksploatację obwodów i przejście najlepszych z nich w ręce najzamożniejszych (w większości zagranicznych) myśliwych. Postanowiłem sprawdzić, na ile te zarzuty są prawdziwe.



Arch. Jiřího Kamlera



Fot. ADP [2]

Dobłą okazją do tego był wyjazd na polowanie do Czech (BL 1/2024). Po drodze odwiedziłem prof. Jiřího Kamlera z Katedry Ochrony Lasu i Łowiectwa na Wydziale Leśnym i Drzewnym Uniwersytetu Mendla w Brnie. Miałem też okazję spotkać się z dr. Davidem Vacą, redaktorem naczelnym czeskiego miesięcznika „Svět myslivosti”.

Nowe obwody łowieckie

Znam niechęć polskich myśliwych do zmian, więc zawsze ciekawiło mnie, w jaki sposób Czechom udało się przeprowadzić tak głęboką reformę prawa łowieckiego. Jak mi wytłumaczyli moi rozmówcy, po upadku poprzedniego

ustroju zmiana modelu łowiectwa wydawała się rzeczą naturalną i konieczną. Przede wszystkim Czesi mieli świadomość tego, że dotychczasowy model niesłusznie pomijał interesy właścicieli nieruchomości. Podobnie jak u nas, byli oni całkowicie pozbawieni wpływu na to, kto prowadził gospodarkę łowiecką na ich gruntach.

Do 2001 r. czeski model łowiectwa różnił się od polskiego przynajmniej w jednym kluczowym aspekcie. O ile u nas minimalna wielkość obwodu wynosi 3000 ha, o tyle u naszych sąsiadów było to 500 ha. Nowa ustawa utrzymała tę zasadę, ale umożliwiła właścicielom gruntu o minimalnie takiej powierzchni – która jest całością, znajduje się w jednym miejscu – wnioskować do państwowej administracji łowieckiej o utworzenie własnego obwodu (*vlastní honitba*). Ponieważ gospodarstw wielkoobszarowych o takiej powierzchni nie ma w Czechach dużo, prywatnych obwodów powstało niewiele.

Z kolei na mniejszych gruntach właściciele terenów o łącznej ciągłej powierzchni co najmniej 500 ha mogą wnioskować o utworzenie wspólnego obwodu (*společenstevní honitba*). Dla jego utworzenia konieczne jest powołanie wspólnoty właścicieli gruntów, z tym że uczestnictwo w niej nie jest obowiązkowe. Nie jest też konieczne, żeby wszyscy właściciele włączonych gruntów zostali jej członkami.

Około 30% gruntów w Czechach należy do państwa – są to tereny lasów państwowych, w których zachowano podział na dotychczasowe obwody, przy czym te największe podzielono na mniejsze. Obwody wspólne w dużej mierze pokrywają się z tymi istniejącymi przed reformą. Biorąc pod uwagę, że prywatnych obwodów jest stosunkowo niewiele, można uznać, że nowe ustawodawstwo nie spowodowało radykalnych zmian, jeśli chodzi o podział kraju na obwody łowieckie. Średnia wielkość obwodu łowieckiego w Czechach wynosi dzisiaj ok. 1200 ha.

dr Witold Daniłowicz

witold.danilowicz@gmail.com
www.wdanilowicz.pl



Przegląd trofeów z minionego sezonu zorganizowany w formie pikniku rodzinnego w czerwcu 2023 r. przez Lasy i Dobra Wojskowe – oddział Mimoń. Podobne przeglądy są nieodłącznym elementem czeskiego łowiectwa



Minimalna wielkość obwodu

Minimalna wielkość obwodu to temat bardzo aktualny i żywo dyskutowany w Czechach. Pojawiło się wiele głosów za jej zmniejszeniem. Zgłaszano wnioski o ustanowienie jej na poziomie 115 ha (taka wielkość była przyjęta w monarchii habsburskiej do 1918 r., później w Czechach do 1938 r., a obecnie nadal funkcjonuje w Austrii), 200 czy 250 ha. Projekt nowelizacji ustawy łowieckiej przedstawiony niedawno przez rząd uwzględnił tę ostatnią propozycję. Argumentów za zmniejszeniem minimalnej wielkości obwodu jest kilka: ograniczenie szkód łowieckich, zwiększenie dostępności obwodów (a tym samym łowiectwa) dla myśliwych i oczekiwania właścicieli nieruchomości.

Szkody wyrządzane przez zwierzynę w uprawach polnych i leśnych są w Czechach pokrywane przez dzierżawców obwodów. Sposób obliczania ich wysokości został jednak tak opracowany, że wypłacane odszkodowania z reguły nie pokrywają całości rzeczywistych szkód. A ich rosnąca wielkość powoduje, że straty właścicieli

gruntów stają się coraz większe. To z kolei wynika z rosnącego pogłowia zwierzyny grubej. Krytycy uważają, że dzierżawcy nie chcą bądź nie są w stanie zredukować go do takiej wielkości, która pozwoliłaby na utrzymywanie szkód na akceptowalnym poziomie. Zmniejszenie minimalnej wielkości obwodu powinno w założeniu zwiększyć liczbę myśliwych polujących na danym terenie, a tym samym pozyskanie.

Podobnie jak w Polsce, czeskie koła łowieckie nie są zainteresowane przyjmowaniem nowych członków. Starzenie się myśliwych i spadek ich liczby powoduje, że polujących jest coraz mniej i pozyskują coraz mniej zwierzyny. Zmniejszenie minimalnej wiel-

kości obwodów miałyby doprowadzić do zwiększenia ich liczby i tym samym do obniżenia kosztów dzierżawy. To z kolei umożliwiłoby większej liczbie myśliwych pozyskanie obwodu i wykonywanie polowań.

Trzecim czynnikiem mającym wpływ na decyzję o zmniejszeniu minimalnej wielkości obwodu jest lobbing właścicieli gruntów. Im mniejszy minimalny obwód, tym większa liczba właścicieli mogłaby utworzyć własny i decydować o prowadzeniu gospodarki łowieckiej. Właściciele gruntów w Czechach z zasady są przeciwni temu, aby państwo dyktowało im, jak gospodarować zwierzyną na swoim terenie.

Zwierzyna płowa w małych obwodach

W naszym kraju w dyskusji nad minimalną powierzchnią obwodu bierze się pod uwagę przede wszystkim aspekt hodowlany. Koronnym argumentem przeciwko sugestiom jej zmniejszenia jest to, że minimalna powierzchnia konieczna do prawidłowego zarządzania populacją jeleni to ok. 5000 ha. Czesi też mają tego świadomość. Uważają jednak, że aspekt hodowlany to tylko ►

Właściciele gruntów w Czechach z zasady są przeciwni temu, aby państwo dyktowało im, jak gospodarować zwierzyną na swoim terenie.

jeden z wielu czynników, które trzeba uwzględnić w tej dyskusji. W ich przypadku dotychczasowa minimalna wielkość obwodu, tj. 500 ha, jest i tak dużo mniejsza niż optymalna z hodowlanego punktu widzenia. Dlatego, patrząc z tej perspektywy, zmniejszenie jej jeszcze bardziej nie ma większego znaczenia.

W modelu zakładającym istnienie małych obwodów sposobem na prawidłowe zarządzanie populacją zwierzyny płowej, a zwłaszcza jeleni, są rejony hodowlane. To rozwiązanie zastosowano np. w Niemczech, gdzie obwody łowieckie grupuje się we wspólnoty hodowlane (*Hegegemeinschaften*), dla których jest ustalany wspólny plan odstrzału. Wielkość takiej wspólnoty różni się w zależności od gatunku zwierzyny. Podobne rozwiązanie funkcjonuje w Czechach. Tamtejsze obwody hodowlane (*oblasti chovu zvěře*) w założeniu miały właśnie umożliwiać racjonalną gospodarkę hodowlaną w odniesieniu do zwierzyny płowej. U Czechów ten system jednak się nie sprawdził. Przyznają to sami, a winą za to obarczają z jednej strony brak współdziałania myśliwych, a z drugiej – brak nadzoru ze strony państwowej administracji łowieckiej.

Udostępnianie obwodów

Istotną różnicą między polskim i czeskim modelami łowiectwa jest sposób udostępniania obwodów łowieckich. W Czechach właściciel obwodu własnego może polować w nim sam (o ile ma uprawnienia łowieckie) lub go wydzierżawić. Wspólnota właścicieli gruntów wchodzących w skład obwodu wspólnego sama decyduje, komu i na jakich zasadach udostępnić swój obwód. Decyzję w tej kwestii podejmuje jednak tylko ci właściciele gruntów, którzy przystąpili do wspólnoty. Dane dotyczące czynszów dzierżawnych płaconych prywatnym właścicielom nie są publikowane, ale jak mnie zapewniają, to niewielkie kwoty. Dlatego też przychody z tego tytułu, zwłaszcza w przypadku obwodów wspólnych z dużą liczbą właścicieli, często przekazywane są na cele charytatywne. Publicznie dostępne są natomiast dane dotyczące dzierżawienia obwodów utworzonych na gruntach lasów państwowych, wydzierżawianych w drodze przetargu. Można je sprawdzić na stronie internetowej www.lesy.cz. Ceny wahają się od 17 do 230 zł za hektar. W internecie znajduje się również mapa wszystkich czeskich obwodów – www.uhul.cz.

Dzierżawcami obwodów łowieckich mogą być: czeska osoba fizyczna posiadająca kartę łowiecką, stowarzyszenie łowieckie (odpowiednik naszego koła łowieckiego), jeżeli co najmniej trzech członków posiada karty łowieckie, lub czeska osoba prawna, która ma łowiectwo wskazane w przedmiocie działalności, a jej statutowy organ zarządzający składa się z czeskich osób fizycznych posiadających karty łowieckie. Warto w tym miejscu podkreślić, że po wejściu w życie reformy wiele czeskich kół łowieckich utrzymało swoje obwody.

Wprawdzie celem ustawodawcy było pozostawienie obwodów w czeskich rękach, jednak zezwolenie na ich

Minimalna wielkość obwodu w Czechach, tj. 500 ha, jest dużo mniejsza niż optymalna z hodowlanego punktu widzenia. Zmniejszenie jej jeszcze bardziej nie ma zatem większego znaczenia.

dzierżawienie osobom prawnym umożliwiło dostęp do nich zagranicznym udziałowcom tych podmiotów. Zdarzają się także przypadki wydzierżawiania obwodów przez obcokrajowców działających przez podstawione osoby. Jak jednak twierdzili moi rozmówcy, takie przypadki nie są częste, a zjawisko to dotyczy głównie obwodów położonych przy zachodniej granicy kraju. Nie uważa się więc tego za istotny problem. Tym bardziej, że jak mi powiedziano, jest wystarczająco dużo bardzo zamożnych czeskich myśliwych.

Krytyka czeskiego łowiectwa

Polscy krytycy czeskiego modelu łowiectwa na ogół podkreślają, że uniemożliwia on polowanie mniej zamożnym myśliwym. Niewątpliwie są osoby, które chciałyby polować, ale nie stać ich na wydzierżawienie obwodu samo-

dzielnie lub nawet z kolegami. Jak się jednak ocenia, ta grupa jest niewielka. Trzeba również przyznać, że najlepsze obwody zostały wydzierżawione przez najzamożniejszych myśliwych, co jest naturalną konsekwencją przyjęcia takiego modelu. Moi rozmówcy zwracali jednak uwagę na to, że ogólny wzrost pogłowia zwierzyny grubej powoduje, iż liczba obwodów obfitujących w zwierzynę stale rośnie, a tym samym wzrasta ich dostępność.

Inny zarzut, który często pojawia się w rozmowach o czeskim łowiectwie, to spadek pogłowia zwierzyny wynikający z rabunkowej gospodarki prowadzonej przez dzierżawców. W odniesieniu do zwierzyny grubej tezie tej przeczy statystyka. Porównanie pozyskania z lat 2001 i 2022 pokazuje stały wzrost: jeleni – o 32%, danieli – o 28%, saren – o 24%. Jednocześnie odnotowuje się spadek liczebności zwierzyny drobnej. Jest to jednak trend obserwowany w całej Europie, który wynika przede wszystkim ze zmian w gospodarce rolnej, a nie z takiego czy innego modelu łowiectwa.

Oceniając reformę z 2001 r. inż. Jiří Janota, prezes Czesko-Morawskiego Związku Łowieckiego, w komentarzu dla miesięcznika „*Svět myslivosti*” stwierdził, że spowodowała ona utratę kontroli państwa nad gospodarką łowiecką w obwodach. Wynika to z tego, że państwowa administracja łowiecka nie wykazuje nią zainteresowania i zostawia wolną rękę użytkownikom obwodów. Skutkiem tego jest m.in. brak kontroli państwa nad realizacją planów łowieckich. Wydaje się to być piętą achillesową czeskiego modelu.

Plany łowieckie i szkody

Plany łowieckie w Czechach tworzone są w oparciu o dane dotyczące liczby zwierząt przekazywane urzędnikom przez użytkowników obwodów łowieckich. Pochodzą one z liczenia zwierzyny na początku roku. Dane te są jednak mało wiarygodne. Z reguły bywają zaniżane przez myśliwych chcących uzyskać niski plan pozyskania. Ponieważ liczby wejściowe są niższe niż w rzeczywistości, więc i przewidywana wielkość pozyskania w planach łowieckich jest niższa od tej, która wynikałaby z zasad prawidłowej gospodarki łowieckiej. To z kolei prowadzi do nadmiernie wysokich stanów zwierzyny

grubej i problemów ze szkodami przez nią wyrządzanymi. Dlatego też czescy dzierżawcy obwodów mogą pozyskiwać więcej zwierzyny niż wynika to z planów łowieckich dla ich obwodów.

Wielu użytkowników obwodów jest zadowolonych z wysokich stanów zwierzyny. Tym bardziej, że koszt odszkodowań za szkody łowieckie nie jest duży. Zdarzają się też tacy, którzy nie dają rady wykonać odstrzałów przewidzianych w planie, co wiąże się z karami finansowymi. Problem polega jednak na tym, że nie ma kontroli rzeczywistego pozyskania. Wprawdzie myśliwi mają obowiązek używania znaczników, ale nikt nie sprawdza, jak one są wykorzystywane. W rezultacie wielkość pozyskania w poszczególnych obwodach jest ustalana wyłącznie na podstawie deklaracji ich użytkowników.

Rosnąca populacja zwierzyny grubej i wynikające stąd coraz większe szkody wyrządzane przez nią spowodowały, że administracja państwowa zaproponowała podwyższenie kar za niewykonanie planu odstrzału z obecnych 35 tys. zł do 90 tys. zł, a nawet

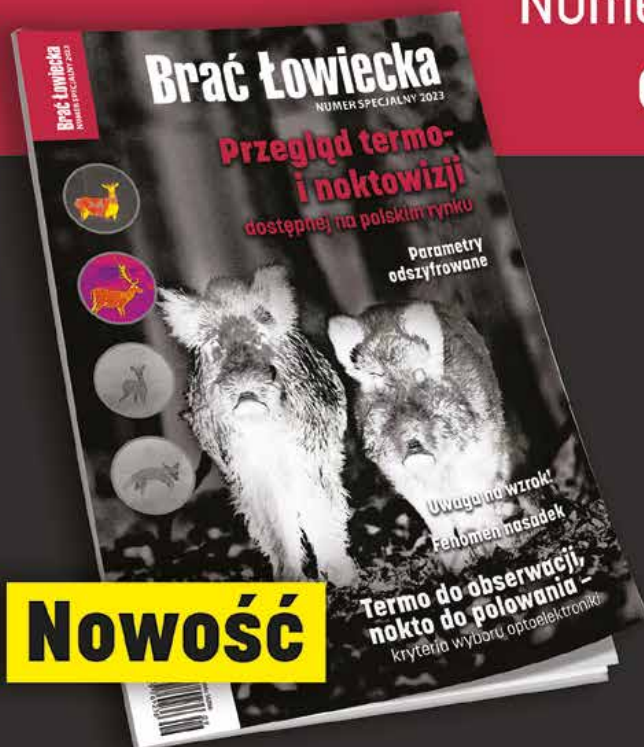
dopuszczenie do polowań na zwierzęta kopytne właścicieli gruntów, którzy dysponują powierzchnią co najmniej 30 ha (ale tylko na jelenie sika i dziki oraz na pozostałą nietrofealną zwierzynę płową do drugiego roku życia). Te radykalne środki spotkały się jednak z krytyką. Komentatorzy zwracają uwagę, że podwyższenie kar nic nie da, dopóki nie stworzy się właściwego systemu nadzoru nad realizacją planów łowieckich. Wysokie kary mogą też przerosnąć możliwości finansowe wielu dzierżawców obwodów, którzy nie są w stanie zrealizować planu, a których jednocześnie nie stać na płacenie wysokich kwot.

Gospodarz łowiecki

Mówiąc o gospodarce łowieckiej w Czechach, trzeba wspomnieć o instytucji gospodarza łowieckiego (*myslivecký hospodář*). Ustawa nakazuje ustanowienie go w każdym obwodzie, przy czym nie musi być on formalnie zatrudniony. Najczęściej nie jest też wynagradzany, ale może polować w obwodzie, którym się opiekuje. Funkcję tę może

pełnić jeden z członków koła albo indywidualny dzierżawca czy jeden z dzierżawców obwodu. Aby dostać licencję gospodarza łowieckiego, wystarczy zdać egzamin państwowy. Taka osoba odpowiada za gospodarkę łowiecką w obwodzie i sprawuje nadzór nad wykonaniem planów.

Na koniec kilka słów o Czesko-Morawskim Związku Łowieckim. Nie pełni on żadnych funkcji administracyjnych ani nadzorczych wobec myśliwych czy dzierżawców obwodów. Tym zajmuje się państwowa administracja łowiecka. Członkostwo w związku jest dobrowolne. Zrzesza on ok. 70 tys. osób, czyli zdecydowaną większość czeskich myśliwych, których jest obecnie ok. 90 tys. To niewiele mniej niż w Polsce, a trzeba pamiętać, że liczba Czechów jest zdecydowanie mniejsza niż liczba Polaków i wynosi zaledwie 10,5 mln. Przy zachowaniu czeskich proporcji powinniśmy mieć w Polsce cztery razy więcej myśliwych, czyli prawie pół miliona. Niestety liczba czeskich myśliwych się zmniejsza – w 1995 r. było ich 10 tys. więcej niż obecnie. ●



Numer specjalny „Braci Łowieckiej” o NOKTO- I TERMOWIZJI

- Wszystko co myśliwy powinien wiedzieć o nokto- i termowizji do polowań
- Najpełniejszy przegląd optoelektroniki dla myśliwych – siedem grup sprzętowych, około 500 produktów
- Nokto- i termowizja a wzrok
- Kryteria wyboru nokto- i termowizji do polowania
- Prawne aspekty stosowania nokto- i termowizji w łowiectwie

34 zł
Cena regularna

29 zł
Cena dla prenumeratorów
PL

Jak złożyć zamówienie?

INTERNET – www.braclowiecka.pl
E-MAIL – prenumerata@oikos.net.pl, sklep@oikos.net.pl
Więcej informacji pod numerem telefonu 22 659 36 50

Wpłata na konto 12 1020 1042 0000 8102 0240 5918
(w tytule przelewu prosimy podać pełny adres wysyłki)
OW Oikos Sp. z o.o., ul. Kaliska 1 m. 7, 02-316 Warszawa